

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
 W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 " 30 "
 miesięcznie — " 45 "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 " 50 "
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wiarazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

ETERNIT**ŁUPEK****AZBESTOWO-CEMENTOWY**

do krycia dachów.

Patent Hatschek'a nabyty
 na Królestwo i Cesarstwo przez

B-CI RYLSKICH

Zarząd Główny: Warszawa.

Fabryki: Lublin, Rostów n/D., Baku.

„ETERNIT“, wypróbowany we wszystkich cywilizowanych krajach kuli ziemskiej, posiada wszelkie cechy idealnego materiału do krycia dachów: jest lekki, ogniotrwały i zabezpieczający od ognia, odporny na mróz; trwały i niewymagający żadnej konserwacji, posiada wygląd estetyczny. CENA PRZYSTĘPNA.

Znajduje również zastosowanie do wielu praktycznych potrzeb w budownictwie i technice.

Wszelkich informacji udziela i sporządza kosztorysy:

ZARZĄD I BIURO SPRZEDAŻY: WARSZAWA, UL. MONIUSZKI № 2, TELEFONU № 114-80 i FABRYKA W LUBLINIE, TELEFONU № 522.

Adresy telegraficzne: Eternit Warszawa, Lublin, Rostów n/D, Baku.

Prosimy o regularne wpłacanie prenumeraty.

Przestroga.

Wobec zbliżającego się sezonu wiosennego, a z nim wzmożonego zapotrzebowania na narzędzia rolnicze, zwracam uwagę PP. Nabywców, aby kupując kultywatory, wystrzegali się naśladownictw, i żądali zawsze i stanowczo **KULTYWATORÓW prawdziwych, oryginalnych VENTZKIEGO**, które dzięki niedoścignionej doskonałości materiału i wykończenia oddawna zdobyły sobie sławę i uznanie rolników.

Już 1,000,000 kultywatorów Ventzkiego

uprawia rolę.

ALFRED GRODZKI

33, SENATORSKA, WARSZAWA.

Handlowiec

wychowawiec zagr. Akademii Handlowej

poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych. Specjalność: buchalteria i korespondencja w języku polskim, rosyjskim i niemieckim. Przyjmie zarząd domem, ewentualnie za mieszkanie z pewną dopłatą.

Złocenie, Srebrzenie, Niklowanie,
 Bronzowanie, Oksydowanie. —

Wszelkie reparacje metalowych przedmiotów w fabryce

A. Drzymulskiego

w Lublinie, ul. Kapucyńska № 5,
 vis-à-vis Hotelu Polskiego.

Nostalgja.

— Co ja widzę! Znowu jesteś w Warszawie? Słyszałem, żeś wyjechał na posadę zagranicę.
 — Tak, ale przekonałem się, że wszędzie dobrze, lecz w Warszawie najlepiej.
 — Znudzilo ci się wśród obcych?
 — Nie tyle znudzilo, ile poprostu już wytrzymać nie mogłem. Wpadłem w niebezpieczną chorobę.
 — Dostałeś nostalgji?
 — Tak, nostalgji za koniakiem Szustowa, który mi w Warszawie najlepiej smakuje.

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam szczątków ś. p.

LUSI OLSZAŃSKIEJ

oraz tym, którzy okazali nam tyle współczucia w strasznym nieszczęściu, a szczególnie matce chrzestnej jedynej córki naszej, p. Magdalenie Miklaszewskiej, i p. Stanisławowi Dżałowi za szczere dowody przyjaźni i serca — składamy serdeczne podziękowanie.

Rodzice.

CEREZYT radykalny środek przeciw WILGOCI i WODZIE ZASKÓRNEJ

Fabryka Cerezytu, Warszawa Mylna 7.

Poszukiwany jest solidny reprezentant dla gub. LUBELSKIEJ.

O umiłowaniu wiedzy.

III. Terazniejszość a przyszłość.

Weźmy teraz pod uwagę sprawę robotniczą. W krajach o wysokim poziomie umysłowym, walka z kapitałem przybiera coraz bardziej formy spokojne, a nieugięte. Jest prowadzona z rozwagą, zimno, a nieubłaganie. Jak wódz doskonały umie obliczyć się z siłą, z położeniem, z odpowiednim nastrojem i wyśokością swych żądań, aby możliwie zawsze wygrać, a nigdy nie przegrać całkiem, bo porażka osłabia energję. Nie rwie się, nie szarpie, nie zatracca sama siebie daremnie... Czy u nas można marzyć o czymś podobnym? gdy uświadomienie klas robotniczych jest tak straszliwie słabe, że poprostu nie ma poczucia łączności wspólnej. Stokroć gorzej nawet, nie ma odczucia krzywd wyrządzanych sobie wzajemnie.

Ludzie, których skuwa najmocniejszy węzeł t. j. wspólna niedola, jeden wyzysk, jedna przemoc, ci ludzie zwracają się przeciw sobie, i nie widzą, że sami pod sobą doły kopią, że świt lepszego Jutra — własnowolnie odsuwają na jeszcze dalszą metę, w głębszy jeszcze mrok.

Albo weźmy inną sprawę — dajmy na to kooperację. Gdy gdzieindziej, a nie mówię już o krajach bogatych, jak Anglja, Belgja, lecz o bliższej nam i uboższej Finlandji, gdy tam kooperacja w ciągu piętnastu lat rozkrzewiła się bujnie po całym kraju w setki stowarzyszeń spółdzielczych o milionowych obrotach, przynosząc z sobą dobrobyt i wzmoczenie kultury, czymże ta kooperacja jest u nas?

W takim samym przeciągu czasu, co myśmy dokonali na tym polu?

Mniejsza już o rezultaty materialne, które nie dadzą się porównać, tak są drobne wobec pozycji kooperatyw finlandzkich, ale popatrzmy na tę działalność od strony ideowej.

Tam pierwsze hasło o tej „radosnej nowinie“, rzucone przez młodego zapaleńca Gebharda wnet naród cały pochwylił z uniesieniem i stanął jak jeden mąż do roboty. W lot zrozumiano, że kooperacja stworzy nową erę w życiu ludów, że to nie mrzonka byle jaka, ale rzeczywisty postęp tego życia ku lepszej i piękniejszej przyszłości, tej, która ma człowieka wyzwolić przez braterstwo.

Prawda, na początku ruchu spółdzielczego w Finlandji ludzie wszystkich klas społecznych starali się szerzyć ideję kooperacji, tak, aby głos o niej dotarł aż do najsamotniejszych wiossek. Studenci w czas wakacyjny rozbiegli się po kraju i uczyli lud swój, „że obce i wrogie siły tym mniej będą groźne, im bardziej cały naród będzie oświecony i niezależny w swym bycie wewnętrznym“. Ale też Finlandczycy garnęli się gromadnie do kultury i pracy społecznej. Nie kazali sobie gwałtem przekonywać do ostateczności, nie tkwili w tej milczącej, biernej opozycji, po za którą kryje się niedowierzanie względem innych — i brak ufności we własne siły.

U nas tymczasem nie widziano na ogół w kooperacji nic, po za korzyścią materialną, starano się ją wyzyskać dla celów partyjnych, a gdy się to nie udało, zwalcza się ją, jako „robotę żydowską“. Na szczęście, że kooperatyści polscy, którzy zbyt długo nie chcieli się nikomu „narażać“, ocknęli się jakby w ostatnich czasach i zdecydowali nareszcie na wyraźniejsze zaakcentowanie swej idei w przeciwstawieniu do prywatnego geszefciarstwa.

Z tych kilku przykładów widzimy, że człowiek, żyjąc w pewnych danych warunkach, w środowisku o jednakowych pojęciach, zwyczajach i o tej samej skali wymagań, bezwiednie ulega wpływowi tego ogólnego nastroju i niemal mechanicznie cały taki zespół ludzki z czasem utożsamia się ze sobą, myśli, mówi, a nawet czuje podobnie.

Pospólne prace i troski, potrzeby i interesa, radości i smutki, jakby tryby niewidzialnej maszyny ugniatają tych ludzi w jeden określony kształt duchowy, a poniekąd i zewnętrzny.

Nie czuje się wtedy swoich wzajemnych braków, ani umysłowych, ani towarzyskich, bo z wszystkim zżyliśmy się jak z samym sobą, wszystko się nam wydaje właściwe i słuszne, a nadewszystko takie wygodne, niekrępujące, swojskie i niemożliwe wcale do zastąpienia czymś nowym i odmiennym.

Taki stan odczuwania zowiemy nałogiem albo rutyną.

Mało kto z ludzi nie wydelikaconych wysoką kulturą — umie poznać się na machinalnym swym nawyknięciu i zerwać z rutyną. Pierwsza rzecz — trzeba przerosnąć duchowo swe otoczenie, trzeba

sobie jasno uświadomić błędy nie tylko tego, co się dotąd kochało, ale i swoje własne, a to nie jest ani łatwo ani miło.

Lecz jeżeli sobie ostatecznie uprzytomnimy, ile zła płynie z naszych wstecznych nałogów, jeżeli potrafimy wznieść się do sprawiedliwej oceny własnych błędów, to każda jednostka szlachetniejsza o wyższym ideale duchowym nie waha się w wyborze. Rzuca wygodną ścieżkę wieloletnich nawyknień, a choćby z trudem, śmiało wstępuje na nową drogę i ze wzmoczoną energją chce odrobić to, co dotąd nieświadomie traciła.

Jesteśmy narodem uwsteczniowanym w oświacie powszechnej. Nie kochamy przez to nauki, nie pojmujemy jej potężnej wartości. Lekceważymy najwyższy dar, najcudniejszy wykwit ducha ludzkiego, bośmy nawykli bagatelizować wiedzę na rzecz zarobku. Lecz oto, historia ludów woła na nas, że zerwać trzeba z tą rutyną, jeżeli nie mamy zginąć. Więc nie czekajmy z założonemi rękami, aż nam ktoś narzuci przymus szkolny, uczmy się sami, uczmy się z napięciem woli własnej, nie folgujemy swemu lenistwu, nie okłamujemy samych siebie próżnemi wybiegami, bo to małość, bo to lichota.

A przecież wiedza raj przed duszą ludzką odkrywa. Ona stwarza światy piękna i czaru, o jakich nie marzy się tym nieszczęśliwym, co jej nie znają... A komuż więcej należy się odpocząć w krainie rozkoszy — jak nie tym, którzy wiecznie pracują?...

Z. St.

Na widowni politycznej.

Węgry i Rumuni.

Układy hr. Tiszy z Rumunami siedmio grodzkimi, prowadzone od kilku miesięcy pod naciskiem Wiednia, a zwłaszcza ministerjum spraw zagranicznych, rozbiły się ostatecznie. Węgry chcieli wprowadzić zawrzeć ugodę, jednakże bez żadnych ze swej strony ustępstw. Przy układaniu nowej ordynacji wyborczej wykreślono okręgi w ten sposób, żeby Rumunom uniemożliwić uzyskanie większej ilości mandatów, niż mają obecnie. Nadto hr. Tisza oparł się stanowczo wprowadzeniu w życie ustawy narodowościowej z roku 1868, bez czego o prawdziwej ugodzie nie mogło być mowy. Ustawa ta zapewnia mianowicie wszystkim obcym narodom, zamieszkującym Węgry, prawo używania rodzinnego języka we wszystkich władzach pierwszej instancji i w szkołach. Tę ustawę Węgry uznali za nieistniejącą i nie chcą o niej nawet słyszeć. Hr. Tisza oświadczył, że, gdyby się na ten postulat Rumunów zgodził, to krok ten równałby się samobójstwu Węgier. Słowa wysoce charakterystyczne, wyjaśniają bowiem istotę przyczyn potęgi Węgier, stwierdzając, na czym się ona zasadza.

Rozbicie się układów rumuńsko-węgierskich ma doniosłe polityczne znaczenie. Dziś Austro-Węgry starają się wszelkimi siłami o to, aby Rumunię utrzymać przy trójprzymierzu. Z Berlina dano Wiedniowi wyraźne wskazówki w tym kierunku tak, że według relacji pism rumuńskich, rozpoczęcie rokowań ugodowych z Rumunami nastąpiło na wyraźne życzenie Berlina. Rozbicie się układów nie przyczyni się z pewnością do powiększenia sympatii Rumuni do Austrii. Zachowanie się rządu węgierskiego stanęło w poprzek dążeniom dyplomacji austro-węgierskiej. — Fakt ten wykazał jaskrawo, jak szkodliwie odbija się na całej monarchji i jej interesach terror Węgrów. Szkody, powstałe wskutek teroru Węgrów, ma teraz naprawić prezydent Bukowiny, hr. Maranu, którego Wiedeń wysłał z urzędową misją do Bukaresztu.

O propagandzie rosyjskiej w Galicji.

Chrześcijańsko - społeczny „Reichspost“, organ austro-węgierskiego następcy tronu, zamieszcza artykuł, pochodzący rzekomo z kół ukraińskich, w którym przypomina znaną mowę ministra Dunajewskiego wygłoszoną w r. 1878. Dunajewski powiedział wówczas, że Austria dopóty nie będzie miała spokoju i egzystencja jej nie będzie zabezpieczona, dopóki prądy panslawistyczne i prawosławne, uprawiane w monarchji wzdłuż całej granicy północno-wschodniej, nie będą stłumione. Słowa te stały się obecnie znowu bardzo aktualne.

Dziś propaganda moskalofilska i prawosławna na wschodzie Austrii między Rusinami czyni postępy i powoduje konieczność zastosowania bardzo poważnych represji, tymbardziej że propaganda religijna jest tylko maską dla właściwych agresywnych celów Rosji wobec monarchji.

Z Petersburga przyszło do wchodniej Galicji hasło, które brzmi: „Na przyszłą wiosnę!“. Agitacja moskalofilska jest obecnie silniejsza, niż kiedykolwiek.

Składki dla Polaków zostały w Królestwie Polskim zakazane, zezwolono natomiast na zbieranie składek dla „Rosjan galicyjskich“. Wysocki dygnitarze cerkwi rosyjskiej przemawiają w sposób agresywny przeciw Austrii, co jest dowodem, że agitacja ta odpowiada intencjom rządu.

Autor artykułu omawia następnie działalność publicystyczną moskalofilów i ich organ w Galicji „Prikarpacką Ruś“ i kończy tym, że w Galicji jest już wielu obalamuconych, którzy zamiast hymnu austriackiego śpiewają rosyjski.

ZAKAZANE UROCZYSTOŚCI.

W dniach 10 i 11 marca r. b. odbyć się miały w Kijowie uroczystości ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin pieśniarza ukraińskiego, Tarasa Szewczeni. Program uroczystości obejmował, między innymi, założenie kamienia węgielnego pod pomnik dla poety, na co nastąpiło zezwolenie Najwyższe.

Przeciwko uroczystościom tym wystąpili związkowcy miejscowi. Oburzali ich zwłaszcza projekt postawienia pomnika. Zwrócili się tedy do prezydenta miasta z protestem, w którym oświadczyli, między innymi, że byłoby rzeczą niegodną budować pomnik „bezbożnikowi i bluźniercy“ w mieście, w którym przelana została krew Juszczyńskiego i Stołypina, w mieście, nazwanym słusznie kolebką prawosławia.

Równocześnie rozpoczęli kampanję na całej linii przeciwko projektowanym uroczystościom jubileuszowym. Zwrócili się tedy przede wszystkim do metropolity kijowskiego, Flawjana, z prośbą, ażeby podległemu sobie duchowieństwu zabronił wszelkiego udziału w urządzonych przez „mazepińców“ uroczystościach jubileuszowych na cześć „bezbożnika“. Staraniem związkowców również kurator kijowskiego okręgu naukowego zakazał młodzieży szkół rządowych brania udziału w uroczystościach.

Kampanja zakończyła się zupełnym zwycięstwem związkowców. Bawiącemu w Petersburgu prezydentowi miasta Kijowa oświadczone, w ministerjum spraw wewnętrznych, że postawienie pomnika Szewczenko w Kijowie uważane jest za niepożądane. Wobec tego jednak, że uzyskano na wystawienie pomnika pozwolenie Najwyższe, pomnik stanie, ale później, Równocześnie generał-gubernator kijowski polecił rządowi miejskiemu wstrzymanie wszystkich przygotowań do uroczystości jubileuszowych. Jako powód podana została obawa, że zmieniają się one w manifestację ukraińską.

Pamiętajmy o potrzebach szkolnictwa naszego.

W sprawie fundacji Staszycyca.

Rząd zniósł, jak wiadomo, w r. 1877 dziedziczne prezesowstwo fundacji Staszycyca „Towarzystwo Rolnicze w Hrubieszowkim“, powierzone przez założyciela potomstwu Józefa barona Grotthusa. Fundacją zarządza obecnie lubelski komitet dla spraw włościańskich.

Sprawie tej poświęca „Dziennik Poznański“ uwagi następujące:

Ks. St. Staszycyca przekazał J. Grotthusowi i jego potomkom prezesowstwo nie tylko dlatego, że myśl jego podzielał i w czyn wprowadzić umiał, ale i dlatego, że część własnego majątku do fundacji tej przyłączył, a w niej i pałac rodzinny, w którym obecnie już nie jego potomek, ale naznaczony przez rząd prezes miejska, w Dziekanowie. Myśl założyciela była ta, by z funduszy przyrastających powiększać obszary fundacji, by jaknajwięcej ludzi mogło z niej korzystać. Pod Grotthusem obszary te przyrosły tak, że już nie pierwotne 1200 mórg (polskich), ale kilka razy tyle wynoszą. Nie dziw, że wpływ wzrastający tej polskiej rodziny był rządowi solą w oku, a jeszcze więcej duchowieństwu prawosławnemu, choć Grotthusowie nie postępowali inaczej, jak w myśl statutu, bez oglądania się na wyznanie stowarzyszonych. Więc uczepiono się pretekstu, że, przeznaczając fundusze wspólne na rozszerzenie fundacji prezes i rada zmniejszali zasobność pojedynczych członków dawniej już stowarzyszonych. Chodziło o usunięcie osoby ostatniego prezesa dziedzicznego i całej jego rodziny z gubernji. Rodzinie wolno było dopiero w 3 lata po jego śmierci powrócić do własnego majątku, po wywłaszczeniu jej z prawa do domu i udziału przez J. G. wzniesionego. Naturalnie, rodzina G. tego nie uznała i wynagrodzenia nie przyjęła.

Że gospodarka komitetu lubelskiego dla spraw włościańskich w obszarach fundacji daleko mniej się podobała stowarzyszonemu, aniżeli poprzednie patryarchalne prawie stosunki pod prezesem z rodziny G., najlepszy dowód ten, że skoro dorosły syn ostatniego prezesa powrócił w Hrubieszowskie, stowarzyszeni wysłali doń deputację, oddzielnie prawosławni, oddzielnie katolicy, oddzielnie nawet i żydzi z oświadczeniem, że jednogłośnie proszą go o objęcie prezesury, a wobec rządu powoływali się na paragraf, upoważniający ich do wyboru nowego prezesa w razie, gdyby wymarła rodzina G. lub utraciła dziedziczne prezesowstwo. Kto zna historję i wie zabiegi episkopa Eulogjusza o utworzeniu osobnej gubernji chełmskiej, ten zrozumie, że rząd tylko takiemu to stanowisko powierzył zechce, co się podejmie, obecnemu rządowi folgując, całą fundacją kierować. Tego się nie mógł podjąć obecny spadkobierca, choć lud oddał na niego wszystkie głosy. Ale ciekawym jest fakt, że podczas gdy jurzydniccy co od r. 1887 zarządzali fundacją, zostali za nadużycia ukarani, to obecny jej kierownik, b. prof. Organow powrócił do taktyki Grotthusowa, t. j. używa funduszy wspólnych na rozszerzenie terytorjów fundacji, ale kolonizując je wyłącznie nie tylko prawosławnymi.

Z całej Polski.

Zjazd drogowy. Na zjazd w sprawach drogowych zwołany do Petersburga przy ministerjum komunikacji jeździli w charakterze delegata C. T. R. wiceprezes Władysław Grabski, a delegata Komitetu Gieldowego warszawskiego inż. W. Nestarowicz z Kalisza.

Nowy komendant warszawski. Dowódcę wołyńskiego pułku lejbgwardji, generała majora Turbina posunięto na generała lejtnanta i mianowano go komendantem m. Warszawy.

Stypendjum im. Frąckiewiczza. Akt darowizny sumy 15000 rb., uczyniony przez Marię Frąckiewiczową, z przeznaczeniem odsetek na stypendjum im. W. Frąckiewiczza dla architektów, przy Tow. Zachęty sztuk pięknych został zatwierdzony przez władze wyższe. Zgodnie z warunkiem fundacji, stypendja przeznaczone są dla młodych architektów (do lat 33) Polaków pragnących kształcić się w architekturze w kraju lub zagranicą i przyznawane być mają na mocy konkursu architektonicznego, ogłaszanego przez komitet Tow. co dwa lata.

Wyplata stypendjum odbywać się ma częściowo, kwartalnie.

Szkolnictwo handlowe w Królestwie Polskim. Szkoły handlowe funkcjonujące w kraju naszym są to zakłady prywatne, przeważnie typu szkół 7 i 8 klasowych. Szkół handlowych dwuklasowych jest tylko w kraju dwie. Według zamieszczonego w „Torg. prom. Gaz.“ sprawozdania, szkół prywatnych handlowych we wszystkich guberniach Królestwa było w r. 1912-ym 38, w tym męskich 25 i żeńskich 13. W Warszawie szkół takich jest 6, w Sosnowcu 3, po dwie szkoły w Radomiu, Lublinie, Kaliszu, Kielcach, Łomży, Łodzi, Włocławku, Zgierzu, Pabjanicach, Koninie i po jednej: w Suwałkach, Siedlcach, Będzinie, Kutnie, Łowiczu, Mławie, Tomaszowie Rawsk., Wieluniu i Dąbrowie. We wszystkich tych szkołach było uczniów 6,471 i uczennic—2,620, ogółem 9091. Wydatek ogólny na utrzymanie tych szkół wyraził się w cyfrze 1,201, 243 rb.

Uroczystości reformy włościańsk. w Królestwie. „Nowoje Wremia“ donosi, iż z powodu 50-lecia reformy włościańskiej w Królestwie Polskim, t. zw. oddział ziemski w ministerjum spraw wewnętrznych wystąpił do Królestwa broszury i obrazki jubileuszowe, przeznaczone do rozdawania między ludnością wiejską.

Dzwonnica na placu Saskim. W Warszawie obiegać zaczęły pogłoski o rysach, jakie się ukazały w dzwonnicy soboru na placu Saskim. Z powodu tych rysów zamierzano jakoby zaniechać dzwonięcia w wielki dzwon, wagi 1,600 pudów, umieszczony na dzwonnicy.

Sprawa ta w świetle informacji „Wasz. Mysli“ przedstawia się, jak następuje:

Dzwonnik soboru zawiadomił swą władzę, że na dzwonnicy, mieszczącej wielki dzwon, utworzyły się trzy, zdaniem jego, niebezpieczne rysy wewnętrzne. Na skutek tego architekt dokonał wraz z majstrem kamieniarskim oględzin wieżycy i oświadczył dzwonnikowi, że dzwonięcie nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Nad rysami zaś ustanowiony będzie nadzór.

Dziennik dodaje, że na dzwonnicy tej rys takich jest ogółem pięć. Dwie ukazały się już przed kilku laty, nie uznano ich jednak za niebezpieczne, nie rozszerzają się bowiem. Dwie ostatnie rysy ukazały się w czasie ostatnich silnych mrozów styczniowych, a spowodowała je prawdopodobnie wilgoć.

Egzaminy kolejarzy. Wobec częstych w ostatnich czasach katastrof na kolei W. W. wyłonione zostały dwie komisje dla sprawdzenia działalności sygnałów oraz wyegzaminowania pracowników linjowych ze znajomości sygnalizacji. Komisja, pod przewodnictwem inż. Jaskulskiego, sprawdzała sprawność sygnałów od Warszawy do Aleksandrowa, komisja zaś pod przewodnictwem inż. Pokrzywnickiego sprawdzała sygnalizację od Pływi do Sosnowca i Granicy.

Komisje te ukończyły już swe prace: wynik egzaminowania pracowników był względnie niezły; mała tylko ich liczba musiała się poddać egzaminowi powtórnemu.

Katastrofy i brak wagonów. Ciągłe skargi przemysłowców i fabryk na brak wagonów towarowych znajdują odpowiedź także w statystyce katastrof na linjach tutejszych. W ciągu stycznia r. b. tabor wagonów kolei Wiedeńskiej zmniejszył się o 65 rozbitych wagonów, zaś kolei Nadwiślańskich o 82. Razem stanowią to 149 wagonów, niezdatnych do użytkowania, oczekujących na naprawę w warsztatach. Liczba ta wciąż wzrasta.

Ziemiańskie polowanie. W lasach majątku Zbiorsk, jak pisze „Kurjer Kaliski“, p. Woiciech Wyganowski, jeden z koryfeuszów naszego obywatelstwa, w końcu stycznia urządził wielkie polowanie, w którym wzięli udział przedstawiciele żandarmerji w Królestwie Polskim, jako to: generałowie Uthoff i Krassowski, pułkownik Krzyżanowski, prezes komisji włościańskiej, naczelnicy powiatów i inni. Polowanie udało się świetnie, a po jego skończeniu p. Wyganowski w dobrach Petrykach podejmował gości ze staropolską gościnnością.

Z Wisty. Lody na Wiśle pod Warszawą spływały. Korytem rzeki płynię kra, co świadczy, iż w górze rzeki lody puściły. Poziom rzeki wynosi obecnie 6 stóp. Spodziewany jest przybór, lecz nie groźny, ponieważ śniegi w bieżącej zimie nie były obfite.

Otwarcia żeglugi, jeżeli temperatura się nie obniży, oczekiwać należy w przyszłym tygodniu.

Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dziś ukaże się po raz drugi doskonała sztuka Bernarda Shawa „Lekarz na rozdrożu“, która na czwartkowym przedstawieniu wzbudziła ogromne zainteresowanie i wywołała tysiące dysput.

— W niedzielę po południu o godz. 3½ „Moralność pani Dulskiej“, której ostatnie przedstawienie odbyło się przy dobrze wypełnionej sali.

— Wieczorem doskonała farsa Fredry „Gwałtu co się dzieje“. Sztuka ta jeszcze nigdy niegrana w Lublinie, obfituje w przekomiczne sytuacje na tle walk obojga płci o swoje prawa. Fredro stworzył doskonale groteskowe postacie mężów niewolników i kobiet-władczyń. Reżyseruje p. Karol Borowski.

— W sobotę dnia 28 b. m. odbędzie się benefis reżysera Karola Borowskiego, którego talent i praca w wysokim stopniu przyczyniły się do podniesienia poziomu artystycznego sceny lubelskiej. Europejskiej sławy sztuka Hauptmana „Dzwon zatopiony“ wypełni wieczór benefisowy.

Dzisiejsze zabawy. Ostatnia sobota karna wałowa nie ustąpiła innym pod względem zapowiedzianych zabaw. Odbędzie się więc przede wszystkim *Wielka Maskarada* Tow. „Harmonji w Teatrze i Resursie Kupieckiej, na którą bilety nabywać można dzisiaj od godz. 10 rano do 10 wieczór w kancelarji Towarzystwa (Królewska Nr. 15), a po tej godzinie przy wejściu na maskaradę. Liczne towarzystwo miejscie zbierze się dziś na *Balu Cyklistów* we własnym lokalu, a *Bal Rolników* w hotelu Janina zgrupuje sfery wiejskie. Wreszcie w „Kusałce“ odbędzie się *Maskarada* pod nazwą „Tango“, a w dolnej sali gmachu po Dominikańskiego *Bal kostjumowy* Tow. Robotników Chrześcijańskich i wreszcie w Klubie Szachistów (hotel Europejski) odbędzie się *Maskarada* z niespodziankami, na rzecz żydowskiego przytulku dla dzieci i starców.

Ważne wydawnictwo. Wyszła w osobnej broszurze praca p. Tadeusza Ciświckiego „Czy Lublin był miastem rosyjskim i prawosławnym“ — drukowaną poprzednio w „Ziemi Lubelskiej“.

W swoim czasie omówiliśmy szczegółowo tę nadzwyczaj ważną i ciekawą pracę, obecnie przypominamy jedynie naszym czytelnikom, polecając ją ich uwadze.

Broszura znajduje się na składzie w księgarni Gebethnera i Wolffa i kosztuje 15 kop.

Tranzlokacja. Sędzia pokoju z Puław Gieorgiewskij przeniesiony został na także stanowisko do Lublina, a na jego miejsce do Puław naznaczony sędzia pokoju z Chmielnika, gub. Kieleckiej, Better.

Z Nałęczowa. W niedzielę dnia 22 lutego, o godz. 5 i pół po poł., staraniem Zarządu Koła Nałęczowskiego Tow. „Przyszłość“ odbędzie się w Nałęczowie w sali pałacowej przedstawienie amatorskie. Grane będą dwie jednoktówki. Dochód przeznaczony na cele Towarzystwa. Dla uczącej się młodzieży ceny biletów znacznie niższe.

Z Puław donoszą, że dnia 22, 23 i 24 b. m. odbędą się tam przedstawienia amatorskie na rzecz straży ogniowej ochotniczej.

Karczmiśka przeciw wódce. Zebranie gminne w Karczmiśkach, pow. Puławski, uchwaliło wystąpić do władz o zamknięcie we wsi Karczmiśka sklepu monopolowego z wódką w celu ukrócenia pijaństwa.

Pożyczka dla Chełma. Jena z firm zagranicznych zaproponowała magistratowi m. Chełma pożyczkę w wysokości dwóch milionów rubli na zaprowadzenie inwestycji miejskich, oraz na uporządkowanie miasta.

Ostatnie wiadomości.

SPRAWA MIELŻYŃSKIEGO.

Poznań. (tel. wt.) Rozpoczął się w Miedzyrzeczu proces Mielżyńskiego. Podczas rozpraw oskarżony kilkakrotnie omdlał. Dotychczas świadkowie zeznają na korzyść oskarżonego. Rozprawy przerwane o godz. 8 wieczorem, odroczeniem do jutra.

Z PARLAMENTU WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt. (W.A.T.) Postawiony na wczorajszym posiedzeniu parlamentu przez opozycję wniosek udzielenia wotum nieufności gabinetowi Tiszy, odrzucony został olbrzymią większością, co znamionuje wielkie zwycięstwo rządu.

Budapeszt. (W.A.T.) Wczorajsza burzliwa dyskusja w parlamencie nad wnioskiem udzielenia wotum nieufności gabinetowi Tiszy, spowodowała trzy pojedynki. Dwa z nich zostały załatwione zaraz pokojowo, w trzecim pomiędzy posłami Markyi a Kubinyi—obaj zapaśnicy zostali ciężko ranni.

SPRAWA O ZDRADĘ STANU.

Sofja. (W.A.T.) Najwyższy sąd państwowy dla rozpatrzenia sprawy o zdradę stanu przeciwko byłym ministrom, już się ukonstytuował. Stawili się wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Sawowa, który bawi obecnie w Paryżu, złożony ciężką chorobą. Gienadiew wygłosił dłuższe przemówienie, w którym żądał, ażeby rozprawy toczyły się mimo nieobecności Sawowa. Równocześnie oświadczył, że zamierza wystąpić w sądzie nie tylko jako oskarżony, ale także w roli oskarżyciela.

KRADIEŻ Z MUZEUM.

Paryż. W londyńskim British Muzeum dokonano w ostatnich dniach kradzieży kilku cennych obrazów. Wczoraj aresztowano w Paryżu jednego z głównych uczestników tej kradzieży.

ZAKAZ SPRZEDAŻY WISKY.

Nowy Jork. (W.A.T.) Kongresowi złożony został projekt ustawy, zakazujący sprzedaż wisky.

DLA ZŁAGODZENIA NĘDZY.

Londyn. (W.A.T.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin Crey oświadczył, że rząd angielski wyasygnował 5 tys. funtów dla złagodzenia nędzy w Albanji.

WALKA Z ROCCEFELEREM.

Berlin. (W.A.T.) Dzienniki tutejsze w telegramach z Nowego Jorku rozpisują się szeroko o podstępie, jakiego amerykańskie władze celne użyły w celu wyegzekwowania od znanego milionera Roccefelera należności w sumie 62 milj. dolarów. Roccefeler, pomimo wyroków sądowych należności tej zapłacić nie chciał. Do pałacu jego w celu nałożenia sekwestru dostać się nie można było, strzeżony był bowiem dniem i nocą przez specjalnie zorganizowaną straż, która nikogo obcego nie dopuszczała.

Jeden z urzędników celnych wpadł wkońcu na podstęp następujący. Na jednym z balów poznał się z siostrzenicą milionera i zdołał szybko pozyskać jej sympatję. Otrzymałszy zgodę na prośbę o możliwość odwiedzania ich domu, udał się nazajutrz do pałacu, niosąc ukryte pod ubraniem akty sądowe i pieczęcie. Urzędnik zdradził niezwłocznie incognito swoje i przystąpił do nakładania pieczęci. Pozostaje teraz jeszcze do załatwienia spór z władzami podatkowymi, które mają do Roccefelera pretensję, wysokości 175 milj. dolarów z tytułu zbyt niskiego wykazywania dochodów swoich.

Rozmaitości.

Tunel podmorski pomiędzy Danją a Szwecją.

Kapitan wojskowej inżynierji szwedzkiej, Quistguard, tudzież duński inżynier cywilny Henr. Ohrt wnieśli do rządu szwedzkiego podanie o koncesję na budowę tunelu podmorskiego z Danji do Szwecji. Tunel ma otrzymać jedno ujście w Vigerster, przedmieściu Kopenhagi, drugie w Malmo po stronie szwedzkiej. Na wyspie Saltholm, która leży w połowie cieśniny Oeresund, pomiędzy Szwecją a Danją, ma być zbudowana stacja. Koszty budowy tunelu obliczono na sto milionów koron duńskich.

Poszarpany przez lwa.

W Brzeżanach daje przedstawienie od dłuższego czasu cyrk niejakiego Koczki. Ponieważ frekwencja była słaba, przeto właściciel cyrku, dla urozmaicenia programu, ogłosił, że każdy, kto zechce, mocować się z lwem, otrzyma za 1 minutę walki 20 koron. Do zapasów zgłosili się: atleta Mrna, rzeźnik Magierewski i urzędnik kolejowy Lenart. Zapasy odbyć się miały po ukończeniu przedstawienia. Gdy jednak Koczka wszedł do pokoju, w którym znajdowali się zapaśnicy, i wezwał ich, aby wyszli na arenę, ci wystraszeni oświadczyli, iż walczyć nie będą. Koczka uprosił jednak atletę Mrnę, aby wszedł na chwilę do klatki i uspokoił w ten sposób burzącą się publiczność. Mrna dał się przekonać. Przy burzliwych oklaskach publiczności wszedł do klatki i objął lwa, który zdradzał wielkie podrażnienie. Po paru sekundach lwa spadł z łba kaganiec. Skutki były straszne. Zwierze rzuciło się na atletę, który natychmiast zalał się krwią z licznych ran. Wśród publiczności powstał popłoch. Jedni rzucili się do wyjścia, inni zaś chcieli ratować atletę, lecz klatka była mocno zamknięta. Na szczęście w klatce znajdował się oprócz zapaśnika właściciel cyrku, który zdołał powściągnąć lwa przy pomocy widel. Śmiertelnie poranionego atletę umieszczono w szpitalu.

Rozkład pociągów na st. Lublin.

obowiązujący od 28-go października 1913 roku.

Odchodzą.

Przychodzą.

CZAS WARSZAWSKI.

№	Rodzaj pociągu	Klasy	Godzina odejścia	Z Warszawy.			
				№	Rodzaj pociągu	Godzina przybycia	
Do Warszawy.				Z Warszawy.			
29	tow.-os.	4	6:45 r.	24	osob.	1,2,3	6:18 r.
3	poczt.	1,2,3	9:36 r.	10	"	"	2:09 pp.
1	posp.	"	12:46 pp.	2	posp.	"	4:06 pp.
9	osob.	"	4:16 pp.	4	poczt.	"	9:15 w.
23	"	"	12:30 n.	30	tow.-os.	4	11:08 n.
Do Kowla.				Z Kowla.			
24	osob.	1,2,3	6:38 r.	29	tow.-os.	4	6:03 r.
10	"	"	2:19 pp.	3	poczt.	1,2,3	9:18 r.
4	poczt.	"	9:30 w.	9	osob.	"	4:01 pp.
30	tow.-os.	4	11:33 w.	23	"	"	12:10 w.
Do Łukowa.				Z Łukowa.			
29	tow.-os.	4	6:28 r.	4	poczt.	1,2,3	8:43 r.
3	poczt.	1,2,3	4:12 pp.	30	tow.-os.	4	7:23 w.



Do Biura Ogrodniczego, Kapucyńska, Hotel Polski nadeszły świeże nasiona warzywne i kwiatowe ORAZ NARZĘDZIA OGRODNICZE.

Jak również poleca gwarantowane nasiona z własnej hodowli, także największy wybór roślin, kwiatów ciętych i doniczkowych.



OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120

